

wszystkich części Polski, którzy na zew specjalnego Komitetu uczczenia tej rocznicy z Ob. Madejem, Prezesem Związku w Tarnowie na czele, pośpieszyli do Poznania celem złożenia osobistych życzeń sędziwemu „Jubilatowi” i Jego Małżonce.

Kilkaset depeesz, efektownych dyplomów i powinszowań były dowodem, iż emeryci w całej Polsce łączą się w tym dniu z uczestnikami uroczystości i wyrażają swoją radość i powinszowania do stojnej Parze.

Uroczystość zagał przewodniczący Ob. Madej dziękując przybyłym Delegatom za uświetnienie uroczystości swoją obecnością w następujących słowach:

Czcigodni i Kochani Państwo Jubilaci. Dostojni Goście. Koledzy i Koleżanki Rodziny Emeryckiej w Polsce!

Wśród złocistych notoków promieni słońca i pierwszych kwiatów Wiosny 1950 roku — zebraliśmy się w kolebce Polski na prastarej i scalonej ziemi Piastowskiej, by oddać hołd Jubilatom w dniu Ich święta, które przypada raz na całe życie, — hołd radosnej wdzięczności w 50-tą rocznicę pożycia małżeńskiego.

Mnie przypadł w udziale zaszczytny obowiązek powitać imieniem Komitetu Organizacyjnego Czcigodnych Jubilatów łącznie z członkami Rodziny, powitać Dostojnych Gości w osobach licznych Delegatów naszych zrzeszeń, reprezentujących Rodzinę Emerytów Państwowych Rzeczypospolitej, — przybyłych od sinych fal Bałtyku i z przeciwnego krańca Wysokiego Podhala, Delegatów z nad Odry i Nysy i ze Wschodnich Rubieży nadbużańskich.

Witam wszystkich najserdeczniej, dziękując za uświetnienie naszej uroczystości swą obecnością. — a zwracając się do Jubilatów mówił:

Czcigodni i Kochani Państwo Jubilaci!

Dzień dzisiejszy to wielkie nasze Święto Rodzinne. Aby ocenić doniosłość tej chwili, cofnijmy się myślą o 50 lat wstecz, kiedy byliśmy młodzi, kochający i kochani, zapaleni — idący w życie, zdawać by się mogło — że na podbój świata, który w naszych zapędach młodzieńczych, zapale i aspiracjach — był dla nas za ciasny...

Przodowała nam w tym ambitnym pochodzie Dostojna Para Państwa Gizellów, szturmem podbiła serca nasze, zakuła je w jarzmo słodkiej niewoli na okres lat 50!

Dzisiaj po upływie półwiecza — mimo że znak czasu wcisnął na nas fizyczne swe ślady, — Duch Obcięga Dostojnych Jubilatów pozostał ten sam, młody, świeży, kochający i kochany a doświadczeniem na niwie społecznej — jakże bogaty!

Jakiż jest dorobek moralny społecznej ich działalności? Nie uważam za wskazane składać raportu cyfrowego i gatunkowego z dokonanego dzieła w przodownictwie pracy ukochanych przez nas Jubilatów, — raportu z dziedziny organizacyjnej, spółdzielczej czy publicystycznej.

Praca poprostu paliła się w Ich rękach i była Ich żywiołem!

Nie mam zdolności oratorskich w tym stylu, by oddać hołd zasłudze w tej formie, na jaką zasłużyli. Ograniczam się do działalności w jednej dzie

dzinie, którą jest troska o byt świata pracy w stałe nie spoczynku.

Wkład pracy Ukochanego Prezesa, oddany na przestrzeni półwiecza posiada ten ciężar gatunkowy, którego zmierzyć nie potrafi ni szkiełko, ni oko, nawet waga najczulsza.

Wartość jej rejestruje i ocenia jedynie uczucie w tajnikach serc legionu rzesz emeryckich, wdzięcznych prezesowi Związku Zrzeszeń -Emerytalnych w Polsce, twórcy pieśni stojącej na straży „emeryckiego pamiątek kościoła”, wdzięcznych poufnemu Jego Sekretarzowi i powiernikowi w osobie Ukochanej Małżonki - Jubilatki za wykreślenie z Jej kalendarza rodzinnego setek i tysięcy dni, poświęconych przez Małżonka dla sprawy społecznej.

Zygmunt Krasiński w ocenie twórczości poetyckiej Adama Mickiewicza i wpływie jego na pokolenia epoki ówczesnej powiedział: „My z niego wszyscy”.

Patrząc na dorobek moralny Jubilata w dziedzinie obrony uprawnień emerytalnych, na rozwój naszych Spółdzielni, na Schroniska dla opuszczonych i osamotnionych emerytów Państwowych, na ustawodawstwo emerytalne, w którym nie tylko część duszy, ale całą duszę pozostawił — powtórzyć musimy za Krasińskim: „My z niego wszyscy”! Tak, kochany Prezesie, my z Ciebie wszyscy

Pierwszy tom 50-ciu jasnych kart chlubnej działalności Prezesa, Trybuna rzesz emeryckich, który „w służbie dla Ojczyzny sterał swoje lata młode” — zamykam dziś hołdem wdzięczności i otwieramy tom drugi tej nieprzerwanej pieśni między dawnymi i młodszymi laty, — pieśni, w której świat emerycki składa „swych myśli przędę i swych uczuć kwiaty” — i prosimy Kochanych Jubilatów o wyrażenie zgody na podpisanie kontraktu na nowych lat 50!

Na progu nowego półwiecza wołamy mocno: „My chcemy uczestniczyć w „Godach Diamentowych”, przy lampce wina, jak dziś, jak wczoraj przed 50-ciu latami, gdyśmy młodzi szli w życie na podbój świata...!

Niech ten skromny upominek z widzialnym wizerunkiem pięćdziesięciolecia będzie symbolem uczuć i serca, które Wam, Dostojni Jubilaci składamy i prosimy o przyjęcie z takim sercem, z jakim tutaj przybyliśmy a Opatrzność niech błogosławi Wam, Demowi Waszemu, Rodzinie całej i Krajowi, — niech wieczór życia Waszego będzie jasny, ciepły, miły i bez osamotnienia, a jak zawsze w skutkach owocny, Wam jako zasłużona nagroda, — nam na otuchę, — przodownikom pracy młodszego pokolenia — dla przykładu. Wskrzyszonymu Państwu, Odrodzonej Ojczyźnie — na chwałę!

Po uspokojeniu się długo niemilkających braw oddanych Ob. Madejowi za piękne przemówienie zabrał głos wzruszony „Jubilat”, a zwracając się do uczestników uroczystości przemówił w te słowa:

„Nasze” złote gody” zamierzaliśmy uczcić ściśle w gronie rodzin, gdyż jest to naprawdę święto ściśle rodzinne. W ostatnich dniach dowie-